

śliwa Sasanka. Z radością wszyscy przyjęli królewicza i poszli dalej do Dziewonki. Już tam wilkołaka nie było, wilków nie było, tylko prześliczna piechota z wesołym i okazałym hetmanem na czele. Obok niego stała Dziewonka wesoła i rumiana. Wesoło tedy razem wszyscy maszerowali do zamku ojcowskiego. — A w zamku? Tam był czarny smutek. Oboje królestwo z żalu za dziećmi popadli w ciężką zadumę. Wszystko było pokryte żalobą. Ojciec narzekał sam na siebie, iż ostatniego syna z domu puścił.

Aż raz donosi mu straż zamkowa, iż jakieś ogromne wojsko idzie wprost na zamek. Zerwał się król pomimo podeszłego wieku i porwał szablę w rękę, myślał bowiem, iż to napad Tatarów. Na czele tego wojska ujrzał pięknego młodziana, otoczonego trzema hetmanami i trzema królewnami. Poznał ich od razu. Ach! jak biło serce króla i królowej na widok wracających dzieci. Król kazał czempredzej otworzyć bramy i wpuścić wszystkich do środka. Co tam było radości, tego nikt wypowiedzieć nie zdoła. Po sutym obiedzie, jak nie zaczęła bić z armat i strzelać na wiwat!!!

Ja, jak to zawsze ciekawy, chciałem i na to popatrzeć, lecz jakiś ślepy kanonier, niech go tam dunder świśnie, myśląc, że ja kula, nabił mnie do armaty i wystrzelił. — Ja tak leciałem, aż tu przyleciałem i opowiadam wam, co się stało.

Ostrów koło Sokala.

Antoni Siewiński.



Pieśń o Napoleonie I.

Cesarzu Napoleonie,
W której Ty przebywasz stronie?
Że my dotychczas nie wiemy,
Byś oznajmił, to prosimy.

— Jeśli wy tego żądacie,
Otóż tę odpowiedź macie:
Na wyspie, co się nazywa
Świątą Heleną, przebywa.

Wszak dusza ma żywe ciało,
Opowiedzieć ma nie mało;
Wojsko króla angielskiego
Pilnuje mię jako złego.

Abym do nich nie powrócił.
Boby na nowo zasmucił
Wszystkie króle, wszystkie kraje,
A tak teraz tu zostaje.

Cesarzem się nie rodziłem,
Wielkim rycerzem nie byłem —
Korsyka wyspa się zwała,
Gdzie mię matka wychowała.

A gdym podrósł w większe lata,
Udałem się w dal do świata;
I do mych Francuzów przystałem,
Tam zostałem generałem.

Gdym nimi komenderował,
Zawszem szczęśliwie wygrywał —
Zatem to szczęścia obrazem,
Uczyliem się cesarzem.

Z żoną pierwszą, z którą żyłem,
Na zawsze się rozłączyłem.
Przyczyna tego była,
Że mi syna nie powiła.

I do drugiej się udałem,
Maryę Luizę dostałem —
Córkę cesarza Wielkiego,
Franciszka austriackiego.

W Rosyi wojska dość straciłem,
A sam nogi odmroziłem;
I wszyscy mię odstąpili,
A dyabli mi skórę zbili.

Ruś mię bije z jednej strony —
Z drugiej ojciec mojej żony,
Z trzeciej Anglik nadskakuje,
Z czwartej Szwajcar nie żartuje.

Tu Prusacy mię mordują
I Szwedy mię atakują,
I Adesy(?) i Bułgary
Chcieli wynieść mię na mary.

I żona mię opuściła —
I do Wiednia powróciła;
Wzięła z sobą syna mego,
Napoleona młodego.

Teraz na wyspie przebywam,
Cesarzem się nie nazywam,
Lecz siedzę sobie spokojnie
I nie myślę już o wojnie.

Pieśń powyższą śpiewają dziewczęta wiejskie w Kosteniowie, pow. Przemyślany, w Galicyi wschodniej, powracając z pola. Ciekawem jest, czy tej pieśni twórcą jest lud, czy też żołnierze przynieśli ją pod strzechę wieśniczą, którzy walczyli w wojsku napoleońskim.

Leonard Leég

naucz. lud.



ROZBIORY I SPRAWOZDANIA.

Stanislaus Drażdżyński. Die slavischen Ortsnamen Schlesiens. Teil I. Kreis Leobschütz, wydr. w Sprawozdaniu król. katol. gimnazjum w Głupczycach (Leobschütz) na rok szkolny 1895/6, str. 19.

Wyżej na str. 115 nast. umieściliśmy obraz tego smutnego procesu, który się odbył w historii narodu polskiego na Szląsku, wskazanego, dzięki własnym ksiądzetom, na powolną zagładę, której jeżeli nie uległ całkowicie, to zawdzięcza przedewszystkiem swoje ocalenie dzielności i konserwatyzmowi ludu polskiego. Oprócz żywego świadectwa tej walki wiekowej, jakie przedstawia nam przeszło milion żyjących na Szląsku Polaków, przychodzą jeszcze dokumenty wprawdzie martwe, ale nie mniej ważne i pewne, które z jednej strony potwierdzają fakta przez historię podawane, z drugiej rozszerzają je i uzupełniają w ten sposób, że granice etnograficzne narodowości polskiej na Szląsku pierwotnie sięgały o wiele dalej i że skutkiem tego eks-terminacyjnego procesu zwężyły się do dzisiejszych rozmiarów. Dokumentami tymi są nazwy miejscowe, których znaczenie ocenia się dzisiaj powszechnie nie tylko pod względem historycznym, ale, co ważniejszym jest, także etnograficznym.

Dzięki badaniom nad nazwami miejscowymi, zostało wyjaśnionych wiele kwestyi narodowościowych, na które dokumenty historyczne nie mogły dać dostatecznej odpowiedzi, wiele z fałszywych lub tendencyjnych hipotez i twierdzeń historyków, zwłaszcza takich, którzy pisali historię dla celów politycznych, musiało upaść wobec przeciwnych dowodów niezbitych, których dostarczyły nazwy miejscowe. Mianowicie na terytoryach spornych, zamieszkałych obecnie przez narodowości obce, nazwy miejscowe są kluczem, otwierającym przeszłość tych miejscowości dla wiedzy historycznej. Te względy jeżeli gdzie, to na ziemiach polskich, mają doniosłe znaczenie, gdyż